



1. Rycina przedstawiająca oblężenie Krakowa z *De rebus a Carolo Gustavo gestis* Samuela Pufendorfa

MARIA ROMANOWSKA-ZADROŻNA

GRABIEŻE SZWEDZKIE W POLSCE (1)

Przyczyny, charakterystyka i skutki

Gdy w 1572 r. umierał król Zygmunt August, ostatni męski potomek z dynastii Jagiellonów, Rzeczpospolita Polska miała najsilniejszą monetę w Europie. Jej gospodarka kwitła, a kultura promieniowała na ościenne kraje.

Po powstaniu Chmielnickiego i wojnach szwedzkich doszło do zapaści demograficznej kraju. Ludność Rzeczypospolitej zmniejszyła się, ostrożnie licząc, o trzydzieści trzy procent, a w Wielkopolsce, najdłużej zajmowanej przez Szwedów, w której pod koniec okupacji zaborcy posuwali się do terroru i stosowania akcji odwetowych, przeżył jedynie co drugi mieszkaniec. Przy tak wyludnionym i spustoszonej kraju gospodarka zaczęła się chylić ku upadkowi. Na horyzoncie można było dojrzeć zapowiedzi poważnego kryzysu politycznego, a przecież tak osłabione państwo stało przed kolejnymi konfliktami z Turkami oraz wielką wojną północną w latach 1702–1721.

WOJNY POLSKO--SZWEDZKIE

Polska w konflikty zbrojne ze Szwecją wchodziła kilkakrotnie. W wojnach tych Rzeczpospolita utraciła wiele cennych dóbr kulturalnych, ograbiona została z księgozbiorów, militariów i wielu dzieł sztuki. Dostały się one do Szwecji jako łupy wojenne przywiezione podczas trzech wypraw do Polski: za Gustawa Adolfa w latach 1626–1629, za Karola X Gustawa w latach 1655–1657 i Karola XII w latach 1702–1709.

PRAWO ZWYCIĘZCY

Na grabież dzieł sztuki zezwalały wypracowane w tym okresie doktryny prawne, przyzwalające zwycięzcy na branie łupów. Jednym z najpoczytniejszych teoretyków był Alberto Gentili, emigrant włoski osiadły w Anglii, który w 1598 r. wydał *De iure belli libri tres*, dzieło mające doniosłe znaczenie dla metodologii tak zwanego prawa narodów. Jeden z jej rozdziałów został poświęcony grabieży dzieł sztuki.



2. Mistrz nieznan, poliptyk – część środkowa, 2. poł. lub koniec XV w.; zrabowany w latach 1701-1705, obecnie w Näscht

Na podstawie casusów pozbieranych z pism starożytnych, uczony autor stwierdzał otwarcie, że *zuyieżonych wolno grabić z dzieł sztuki*. Orzekł tak mimo podania przykładów bardzo budujących, jak zakaz grabieży posągów wydany przez Fabiusa Maximusa po zdobyciu Tarrent, pochwały Pompejusza przez Cycerona za uszanowanie świątyni jerozolimskiej, pozostawieniu większości dzieł sztuki przez Marceliusa w Syrakusach. W procederze łupienia zalecał jednak powściągliwość. Jedyny wyjątek czynił dla rzeczy sakralnych, których zwycięzca nie powinien tykać. Uważał, że miasta zdobyte szturmem można wystawić na grabież, nie można natomiast tak postępować z tymi, które same się poddały.

Większy jednak rozgłos zdobył inny teoretyk Hugo Grocjusz, Holender, który w 1625 r., w czasie gdy w Europie trwała wojna trzydziestoletnia, wydał książkę *De iure belli ac pacis* traktującą o prawie wojny. Przeciwstawiał w niej prawo natury, które według niego jest łagodniejsze, bardziej restrykcyjnemu prawu narodów. Uznał on zdobyczą wojenną za legalny sposób nabycia własności. Będąc protestantem, który przepych wyposażenia katolickich świątyń mógł postrzegać za przejaw bałwochwalstwa, nie wykluczał brania trofeów także z obiektów sakralnych i miejsc pochówku. Przeciwstawiał wojnę uroczystą, prowadzoną przez suwerena i formalnie wypowiedzianą, wojnie niesprawiedliwej. W pierwszym przypadku *każdy działający w wojnie uroczystej staje się bez ograniczeń i miary panem rzeczy, które wydarł nieprzyjacielowi, w tym znaczeniu, że zarówno on sam, jak ten, czyj tytuł od niego się wywodzi, bezpieczni są w posiadaniu takich rzeczy wobec wszystkich narodów, władztwo to można zatem nazwać władztwem skutkującym na zewnątrz*. W drugim przypadku, jeśli wojna nie ma sprawiedliwej przyczyny, nawet jeśli wojna byłaby formalnie wypowiedziana, pozostanie wojną niesprawiedliwą i w związku z tym wszystkie podjęte w trakcie niej działania są *niesprawiedliwe wewnętrzną niesprawiedliwością*. W tych warunkach Grocjusz widział możliwość restytucji zagrabionych dzieł sztuki i obiektów ruchomych, których zwrotu można się domagać nie tylko od zdobywcy, ale i osób trzecich.

KONTRASTY W STANDARDACH DOBROBYTU

Wspaniałości dworu królewskiego i warszawskich siedzib magnackich, w tym z niezwykle przepychem urządzanego pałacu Kazanowskich, z którego dwa kamienne lwy zdobią obecnie przedproża zamku królewskiego w Sztokholmie, odmalował w 1543 r. Adam Jarzębski w wierszowanym *Gościńcu albo Krótkim opisanu Warszawy*. A było co opisywać, bowiem królewska biblioteka i zbiory dzieł sztuki dorównywały najświetniejszym kolekcjom ówczesnej Europy. *Zarówno Zygmunt III, jak*



3. Herman Hahn, *Zwiasutowanie*, 1616; obraz pochodził z klasztoru benedyktynek w Żarnowcu, zrabowany w 1626 r., obecnie w Kläckebergu

i Władysław IV w swej pasji kolekcjonerskiej nie ustępowali innym współczesnym monarchom – pisał Stanisław Nahlik. – *Zbierali klejnoty, broń, kobierce, książki, obrazy. Lubowali się w sztuce zrazu włoskiej, później także niderlandzkiej. Gdy po śmierci Rubensa rodzina urządziła w Antwerpii wyprzedaż jego zbiorów, Władysław IV był po królu hiszpańskim największym nabywcą. Dla Zygmunta III przywożono obrazy o treści mitologicznej i religijnej z Rzymu i Wenecji. W swojej kolekcji miał dzieła Antonia Vassilacchiego, ucznia Tomasza Dolabelli. Królewiczowi Władysławowi książę Gonzaga proponował *malowidła starych, sławnych mistrzów*. Późniejszy król w swoich zbiorach obok rzeźby antycznej, płócien Guida*

Reniego (*Porwanie Europy*) miał obrazy Jana Breughla, zwanego Aksamitnym, i manierysty holenderskiego Vredemana de Vries. Jagiellońska kolekcja arrasów, znakomicie powiększona przez Wazów, wzbudzała zachwyt i podziw. Nawet to, co po burzliwych dziejach zobaczył przejezdny Francuz na pokojach Jana III Sobieskiego, też wywołało jego szczerze uznanie. W swojej relacji z podróży do Polski odbytej w latach 1688–1689 pisał: *tapiseri? królewskie są najpiękniejsze nie tylko w Europie, lecz i w Azji*. Pałace i zamki magnaterii nie pozostawały w tyle.

Z wystawnością polskiego królewskiego dworu i magnackich siedzib elity Szwecji nie mogły się mierzyć. Sekretarz poselstwa francuskiego Ogier pozostawił znamieny opis posiadłość Jakuba De la Gardie (1634 r.): *Zamek wydaje się niezbyt okazały, nie więcej niż te budowle, które nasi kupcy lub przemysłowcy w Paryżu zwykli stawiać dla siebie za miastem (...). Nie widać tam żadnego parku czy ogrodu lub w ogóle otwartej przestrzeni, brak było uszędzie symetrii i regularności. Dywanów nie ma nie tylko w przedpokojach, ale i w samym mieszkaniu. Zasiadano do stołu na prostych ławach drewnianych, jedzenie podawano na zwykłym fajansie, stołu nie nakrywano żadnym obrusem. W domu arcybiskupa w Uppsali na ścianie widział poseł francuski jedynie cynowe talerze i półmiski.*

Brak wystawności i prostota warunków życia wynikała z ogólnego ubóstwa szlachty. Większość dóbr dziedzicznych

i nadanych skupiało w swoim ręku kilkanaście rodów wyróżnionych tytułami hrabiów i baronów. *Poza bogactwem i tytułami arystokratycznymi krąg elity od reszty szlachty oddzielał faktyczny monopol tej pierwszej na zasiadanie w Radzie Państwa oraz stopa życiowa, manifestująca się np. posiadaniem murowanej rezydencji* – pisał Michał Kopczyński. – *W sumie do elity zaliczyć można 17 rodów, spokrewnionych ze sobą i z panującą dynastią Wazów.*

Gdy zestawimy różne relacje z okresu XVI i XVII w., niebywały kontrast w opisie



4. Wyrób polski. Ornat, 1. poł. XVII w.; zrabowany w latach 1655–1657, obecnie w Sztokholmie



5. Wyrób polski, Kielich, ok. 2 poł. XV w.; zrabowany ok. 1703 r.; obecnie w Bors

6. Wyrób polski (śląski?) kielich, ok. poł. XV w.; zrabowany w latach 1626–1629 lub później ze Śląska, obecnie w Lännie



7. Tarcza herbowa królowej Konstancji, wywieziona z Warszawy w 1655 r., obecnie w Sztokholmie

zamożności elit obydwu państw stanie się widoczny. W ubogiej Szwecji nadzieję na wzbogacenie się dzięki wojnie mieli wszyscy, od króla poczynając, a na prostym żołnierzu kończąc. Marszałek polny Herman Wrangel pisał do swego syna Karola Gustawa Wrangla, również marszałka polnego, później marszałka państwa: *Postaraj się zachować coś, tak jak to inni czynią – ten co zabiera ma coś.* Król

szwedzki Gustaw Adolf miał ambitniejsze plany. Wiedział, że jego kraj jest bardzo ubogi kulturalnie. Wojna miała się wydatnie przyczynić do wzbogacenia zasobów królewskich kolekcji i bibliotek. Wprowadzony przez króla podczas wojny trzydziestoletniej plan systematycznej grabieży był kontynuowany przez jego następców.

WOJSKO SIĘ SAMO WYŻYWI

Jednak ważniejszym powodem do łupienia wszystkiego, co wpadło w ręce, była zasada, że *wojna ma się sama żywić.* Dochody z grabieży w dużej mierze finansowały machinę wojenną. Starano się również przerzucić jak najwięcej kosztów i ciężarów na wroga lub wojska sprzymierzone. *Badania nad finansowaniem armii* – pisał Michał Kopczyński – *ukazały jeszcze jeden motyw – konieczność prowadzenia wojny tylko po to, by utrzymać armię.*

„KRUCJATA” PROTESTANTYZMU

Nie można też w podejmowanych działaniach nie doceniać czynnika religijnego. W Gustawie Adolfie widziano Lwa Północy, który spieszy na ratunek zniewolonym w Europie niemieckim protestantom. Opierając się na autorytecie Starego Testamentu i przywołując się na współczesne przepowiednie astrologiczne, sądzono, że posłannictwem Szwecji jest stworzenie uniwersalnego władztwa pokoju poprzedzającego Ponowne Objawienie Pańskie. Wykłady Pisma Św., wizje, objawienia, ekstazy, prorocтва były znamienym elementem dla mistycyzmu szwedzkiego, który mocno odróżniał ten kościół od kościoła luterńskiego w innych państwach. Gustaw Adolf swoją propagandę wojenną w dużej mierze oparł na protestanckiej organizacji kościelnej. Ludność, której zaczęły już ciążyć nieustannie prowadzone wojny, musiała obowiązkowo uczestniczyć w regularnie urządzanych *dniami modlitewnych i postnych.* Stanowiły one okazję do szerzenia propagandy antypapistowskiej – odczytywano „plakaty” o okrutnych prześladowaniach protestantów w katolickich krajach lub o innych sprawach, na które aktualnie należało zwrócić uwagę. Z drugiej strony od

czasów sekularyzacji, gdy konfiskowano wszelkie meble, tkaniny, wyroby złotnicze, szaty liturgiczne, nawet klasztorna i kościelna cegła służyła do wznoszenia zamków, *konsekwentnie upajano w ludność przekonanie – zauważa Zygmunt Łakociński – że wszelkie katolickie dobro kościelne jest źródłem taniego zaopatrzenia – oczywiście już po zaspokojeniu potrzeb władzy królewskiej.* Nic

zatem dziwnego, że żołnierze szwedzcy, znalazłszy się w Polsce, okupowanym kraju katolickim, nie odczuwali najmniejszych wań, plądrując i niszcząc dobytek kościelny i świecki.



8. Płomień trąby nadwornego trębacza Zygmunta III Wazy, wywieziony z Warszawy w 1655 r., obecnie w Sztokholmie

METODY GRABIEŻY. ŁUPY JAKO ZAPŁATA WOJSKOM ZACIEŻNYM

Porażający obraz grabieży dokonanej przez oddział maruderów szwedzkich podczas wojny trzydziestoletniej dał Hans J. Chr. Grimmelshausen w swojej powieści *Der abenteuerliche Simplicissimus* wydanej w 1659 r. Oczami dziesięcioletniego głównego bohatera Simpliciusa Simplicissimusa ukazują wstrząsające sceny gwałtów i tortur, okrutnych morderstw oraz łupieżstwa –... *zaczęli przetrząsać cały dom od strychu do piwnicy, ba, nawet sekretny ustęp nie był bezpieczny, jak gdyby tam właśnie ukryto złote runo z Kolchidy. Inni znów zbierali sukno, ubrania i sprzęty domowe w wielkie tłumoki (...)* *Wszystko, czego nie chcieli zabierać z sobą, niszczyli (...)* *Niektórzy wysypywali pierze z betów i wypychali powłoki słonią, mięsem i różnymi rzeczami (...)* *Inni rozwalili piece i wybijali okna (...)* *Naczynia z miedzi i cyny ubijali razem i ładowali pogięte i połamane do worków. Łoża, stoły, ławy i krzesła spalili (...)* *Kubki i misy stukli...*

Podobne sceny rozgrywać się zaczęły i na ziemiach polskich. Rozmiary plądrowania były tak powszechne i ogólnie znane, że znakomity prawnik Samuel Pufendorf, historyograf Karola Gustawa, postanowił winę zrzucić na żołnierzy niemieckich i tłumaczyć rozmiary grabieży rozprężeniem źle opłacanych wojsk, *których jedynie nadzieja łupu trzymała w szeregach.* Skomentował tę uwagę Władysław Tomkiewicz, że choć *niemieccy i brandenburscy sprzymierzeńcy Szwedów odznaczali się wyjątkowym żądźerstwem, ale tej cechy nie pozbawieni byli Skandynawowie.* Niemieckie oddziały wysyłały zdobyte łupy do Niemiec, ale często też żołnierze odsprzedawali je na miejscu kupcom.



9. Kartusz herbowy z zaprzęgu Zygmunta III Wazy, wywieziony z Warszawy w 1655 r., obecnie w Sztokholmie

ZAPLANOWANY SYSTEM GRABIEŻY

Metody grabieży wypróbowane podczas wojny trzydziestoletniej w Niemczech i Czechach armia szwedzka z powodzeniem wprowadzała na zajmowanych ziemiach polskich, a odniesione wcześniej sukcesy tym bardziej zachęcały do tego procederu. Jak opisuje Zygmunt Łokociński, powołując się na szwedzkiego bibliotekarza i historyka Oskara Waldego, *już w fazie przygotowań wojennych znajdowała swój wyraz trzeźwa, zimna, cyniczna kalkulacja, choćby w ustalaniu wysokości sum na utrzymanie armii, które się wycisnie z najechanego kraju, lub też reprezentowanej w sztabie wodza ekipie fachowców, mających kierować eksterminacją zasobów kulturalnych zajętego kraju, np. cacych bibliotek przeznaczonych już uprzednio do upatrzonych zbiorów w Szwecji*. Nic więc dziwnego, że Gustaw Adolf ustanowił jako pierwszy na świecie urząd antykwariusza państwowego *Riksantiquario*, któremu powierzył pieczę nad trofeami wojennymi.

Wypróbowane metody nieublaganej grabieży Szwedzi jeszcze bardziej udoskonalali na ziemiach polskich, ogalając wnętrza zamków, pałaców i świątyń ze wszelkiego dobytku, nawet z detali architektonicznych. Nie miało dla nich znaczenia czy miasto zdobyli szturmem, czy się samo poddało. Warunki podpisanej kapitulacji zupełnie się dla nich nie liczyły. Wszędzie stosowali podobną taktykę: najpierw nakładano na miasto wysoką kontrybucję, którą mieszkańcy pokryć mieli częściowo gotówką i kosztownościami, a jeśli nie udało się zebrać wyrugowanej sumy, albo nawet mimo dostarczonego haraczu, urzędowano rewizje po domach i zabierano wtedy już wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Podobnie czyniono z kościołami i klasztorami. Czasami szukano pretekstu do wysuwania żądań niebotycznych sum, częściej jednak nie troszczono się nawet o pretekst, by móc przeprowadzić konfiskatę mienia.

Znany jest wszak jeden przypadek, gdy Gustaw Adolf kazał pozostawić całość dobytku szpitala nienaruszoną. Miało to miejsce w 1631 r. w Würzburgu. Król po przeczytaniu aktu fundacji szpitala przeraził się nie na żarty i odstąpił od zamiarów rekwizycji. Otóż donator biskup Juliusz umieścił w dokumencie olbrzymią ilość straszliwych przekleństw przeciw każdemu, kto ważyłby się uszczuplić jego dzieło. Lęk przed konsekwencjami w przyszłym świecie powstrzymał króla od grabieży.

Gustaw Adolf, mimo swego wojującego antykatolicyzmu, wykazał się też pewną dozą tolerancji religijnej. Wydał bowiem rozkaz, by po splądrowaniu Kościoła katolickiego zostawić nieco sprzętu liturgicznego i paramentów po to, by nadal można było sprawować w nim liturgię. Jednak jego następcy nie byli aż tak tolerancyjni.

SPALONA ZIEMIA

Szwedzi już w wojnach z Duńczykami stosowali zasadę „spalonej ziemi”. Szalony Eryk XIV pisał: *Lepiej mieć do czynienia z pustynią niż z krajem nieprzyjacielskim*, tłumacząc eksterminację miasta Ronneby w prowincji Blekinge. Nie

stronili Szwedzi od tej techniki walki i później, w czasie wojny trzydziestoletniej, czy na ziemiach Rzeczypospolitej pod koniec drugiej wojny północnej. Karol Gustaw stosował ją w ramach odwetu. W rozkazie z 10 czerwca 1657 r. król pisał do Magnusa Stenbocka, aby wycofując się, zniszczył całą okolicę. Król Karol XII kazał marszałkowi polnemu Carlowi G. Rehnskiöldowi w lipcu 1703 r. pozostać na miejscu postoju w Żarnowie dla zaopatrzenia pułków tak długo, *aż nic więcej nie zostanie do zabrania*.

PRZEDMIOTY GRABIEŻY I SPOSOBY TRANSPORTU

Karol Gustaw, podobnie jak jego poprzednicy z wojny trzydziestoletniej, zagrabionymi dobrami wzbogacał galerię i zbrojownię królewską w Sztokholmie oraz bibliotekę uniwersytecką w Uppsali. Ze zdobytych miast starano się wywieźć jak najwięcej. Jak już wspomniano, żadnego znaczenia nie miały spisane warunki kapitulacji. Akt kapitulacji Krakowa zawierał artykuły, w których zwycięzca zapewniał, że po poddaniu miasta klasztory i kościoły nie będą podlegały grabieży – *lecz aby wolne pozostały od wszelkiego gwałtu, od rabunku mienia i sprzętu kościelnego*. Obydwaj zarządcy miasta wywieźli ze sobą olbrzymie wozy pełne zagarniętych dóbr. Sam Arvid Wittenberg zabrał ze sobą 50 furgonów łupów. Paweł Würtz rozbijał domy, a ich wystrój sprzedawał. Już w czasie oblężenia Karol Gustaw pokazał, że na żadne względy mieszkańcy Krakowa nie powinni liczyć. Rezydując na Kazimierzu u kanoników regularnych, pozwolił na to, by szwedzka starszyzna wojskowa ograbiła zakonników do cna. Wawel i katedra łupione były ośmiokrotnie. Nie pozostawiono w spokoju grobów królewskich – polaszczono się nawet na dwa srebrne gwoździe z trumny Władysława IV. Konfesja św. Stanisława – *Ołtarz Ojczyzny była przez Würtza osobiście obdzierana ze srebrnych blach*.

Warszawa trzykrotnie przechodziła z rąk do rąk i za każdym razem coraz bardziej była łupiona przez okupantów. Szwedzi wywieźli z niej kilka statków zdobyczy, które były Wisłą splawiane do Gdańska i później dalej do Szwecji. Część z nich jednak nigdy nie dotarła do celu przeznaczenia. Jeden z transportu zatonał niedaleko stolicy i dopiero pod koniec lat trzydziestych XX w. udało się wydobyć niektóre z ówczesnych szwedzkich łupów, m.in. rzeźbę architektoniczną przedstawiającą delfina z czerwonego marmuru, obecnie w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Stołecznego Warszawy.



10. Wielka chorągiew królewska Zygmunta III Wazy; zdobytą w Warszawie w 1655, obecnie w Sztokholmie



11. Chorągiew z herbem Lwowa, zdobytą we Lwowie w 1704 r., obecnie w Sztokholmie

12. Wyrób polski, kapa, ok. 1700 r.; wywieziona z Sokala w 1703 r., obecnie w Uppsali



Za czasów Karola XII niezwykłym poświęceniem wykazało się dwunastu żołnierzy ze szwedzkiej wsi Näsuhult, którzy na własnych plecach nieśli podzielony między siebie średnio-wieczny ołtarz, tryptyk z malowaną predełą, rzeźbioną szafą ołtarzową i dwoma skrzydłami wewnątrz rzeźbionymi, zewnątrz malowanymi, zdobycy z jednego z polskich kościołów. Zanieśli go tak najpierw do Gdańska, a po przepłynięciu Bałtyku i przybyciu do portu szwedzkiego w Kalmarze, ponieśli go dalej do rodzinnej wsi Näsuhult w Smålandii, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego.

Wśród zachowanych, nie budzących wątpliwości zabytków polskich znajdujących się obecnie w Szwecji obok ksiąg i militariów można wymienić w kolejności od najliczniejszych do najmniej licznych: kielichy, ornaty, obrazy, wela, dzwony, antepedia, kapy, ołtarze, organy, chrzcielnice, cyboria, dzbany, obrusy ołtarzowe, puszki, rzeźby, świeczniki, chorągwie, baldachimy, epitafia, regalia, części strojów, meble. Należy zauważyć, że meble i stroje niszczyły się najszybciej, dzwony natomiast w dużej części zostały przeznaczone na przetopienie. Większość identyfikowalnych polskich dzieł sztuki pochodzących z grabieży, znajduje się lub do niedawna znajdowało się w szwedzkich kościołach. Nie jest to tylko zbieg okoliczności. Wszystkie te przedmioty, nie wyłączając broni, trafiły tam jako pobożne dary. Często już w chwili grabieży przyszły donator ustalał miejsce przeznaczenia dla swego łupu. Świadczą o tym – informuje Łakociński – *sporadyczne wypadki zachowanej tradycji, jak np. opowieść o pewnym prostym żołnierzu, który przez kilka lat w ciągu kampanii wojennej nosił z sobą sporych rozmiarów kielich, strzegł go i pilnował, by w końcu powrócivszy cało z wojny ofiarować go do rodzinnej wsi.*

ROZMIARY GRABIEŻY

Przekazy źródłowe ukazują olbrzymią i różnorodną masę zdobycy wojennych.

W czasie kampanii Adolfa Gustawa w latach 1626–1629 łupem Szwedów padała bogata i obfitująca w najnowsze dzieła biblioteka jezuitów w Rydze, którą obdzielono siedem miejscowości, w tym Uppsalę i Sztokholm, i która wydatnie przyczyniła się do zapoczątkowania nowego okresu w historii szwedzkiego bibliotekarstwa. Biblioteka z Braniewa zaopatrzyła biblioteki w dziesięciu miejscowościach, a księżnice z Fromborka, Lidzbarka, Pelplina, Oliwy, Kartuz i Żarnowca podzieliły ten sam los. Z tego okresu pochodzą zabytki

ki przewiezione do Szwecji z kościołów i klasztorów pomorskich, jak choćby obraz Hermana Hahna z 1616 r. przedstawiający *Zwiastowanie* z klasztoru benedyktynek w Żarnowcu, wprawiony w ołtarz pochodzący z Braniewa.

W wyniku działań drugiej wojny północnej, zwanej „potopem”, wszczętej przez Karola X Gustawa wywiezione zostały w całości Archiwum Metryki Koronnej, księgi Metryki Litewskiej oraz biblioteki królewska w Warszawie i księcia Karola Ferdynanda w Ujazdowie. Podobnie uczyniono z bibliotekami kolegów jezuitów w Toruniu, Bydgoszczy, Ostrorogu, Łucku, Malborku, Grudziądzu, Jarosławiu, Lublinie, Sandomierzu, Wilnie, Radomiu, Krakowie. Wywiezione zostały zbiory biblioteczne i archiwalne z Prus Królewskich. W Poznaniu jezuita, bernardyna i dominikanie utracili biblioteki i archiwa. Splądrowana została również biblioteka katedralna. W Krakowie swoje zasoby biblioteczne utracili karmelitanie i jezuita z trzech kościołów: św. Piotra, św. Barbary i św. Mateusza, a także archiprezbiter Mikołaj Słowikowski. Przepadł też księgozbiór Orsettiego. W Gnieźnie łupem Szwedów padło archiwum arcybiskupie oraz dwa zbiory prywatne Jana Sokołowskiego i Macieja Witosławskiego. Wszystkie one trafiły do siedmiu szwedzkich bibliotek: uniwersyteckiej w Uppsali, królewskiej w Sztokholmie oraz domowych rodzin Bielke, Oxenstierna, Rosenhahne, Wrangłowi i Brache.

W Wielkopolsce ograbione i spalane zostały kościoły w Uniejowie, Kobylinie, Połonicu, Górcie i Gostyninie, a w samym Poznaniu złupiono i zniszczono aż 14 świątyń. Zrównowany został zamek w Wieluniu i w Krasnymstawie, w Chęcinach i Golubiu-Dobrzyniu, Janowcu i Kielcach. W Czersku z 206 domów pozostały tylko 22. Jak już wspomniano, w Krakowie Szwedzi grabili katedrę i Wawel aż osiem razy. Podczas wypraw karnych w okolicach Krakowa zniszczono w całości lub częściowo zamek w Tęczynie, Lanckoronie, Pieskowej Skale, Lipowcu

i Tyńcu, ograbiono Ojców i pałac w Niepołomicach. W pałacu w Łobzowie posadzki i kolumny potłuczono i sprzedano jako surowiec budowlany. Z Wiśniczki łupy wywożono na 150 wozach.

Szczególnie wielką katastrofę przeżyła Warszawa. Legły w gruzach lub zostały doszczętnie złupione: pałac Kazanowski, Ossolińskich, Daniłłowi-



13. Bęben z herbem polsko-saskim, zdobyty przy przekraczaniu Dźwiny w 1701 r., obecnie w Sztokholmie



14. Róg myśliwski Zygmunta III Wazy, wywieziony z Warszawy w 1655 r., obecnie w Sztokholmie

15. Helm szturmak, prawdopodobnie Władysława IV, wywieziony z Warszawy w 1655 r., obecnie w Sztokholmie



czów, prymasowski, biskupi, zamek i oba królewskie pałace. Nie tylko zabierano meble, srebra, biżuterię, sprzęty, zastawy stołowe, obrazy, rzeźby, dywany i kobierce, ale nawet *suknie panien z fraucymenu*, okna i drzwi wraz z futrynami, kominki, kolumny i schody, zrywano podłogi, obicia i kurdybany, zeszkrobywano złocenia z listew, z których po przetopieniu otrzymano cztery dukaty. Piotr des Noyers, sekretarz królowej Marii Ludwiki, donosił 20 lipca 1656 r. ze zdobytej przez wojska polskie Warszawy: *po przyjeździe naszym szukalem rzeczy, które mi Szwedzi zabrali, lecz próżna praca i oprócz kwadrantu jednego, który był pomiędzy zdobyczą Oxenstierna, wszystko stracone.*

Z większych miast Rzeczypospolitej jedynie dwa, Gdańsk i Lwów, nie ucierpiały podczas tej wojny. Inne nie miały takiego szczęścia. Nigdy nie podźwignęły się z ruin: Tęczyn, Rabsztyn i Krzyżtopór. Ze spalonego pałacu w Kruszwicy pozostała tylko wieża.

Podczas trzeciej, wielkiej wojny północnej najbardziej ucierpiały biblioteki w Wilnie, Lublinie, Sokalu i Ciechanowie. Zabrano archiwum i bibliotekę z zamku w Lidzbarku i archiwum biskupie z Fromborka. Tym razem oddziały szwedzkie dotarły do Lwowa – *raczej dla zbicia pieniędzy niż walki* – skąd miały wywieźć wozy pełne złota i srebra. Przemarsze wojsk organizowano w ten sposób, by jak najłatwiej można było zaopatrzyć wojsko. Na ludność nakładano kontrybucje, a zdobyte w ten sposób dobra gromadzono w magazynach wojskowych. Często też pod pozorem kontrybucji dokonywano zwykłej grabieży.

Szczególną złą sławą w tym względzie cieszył się w Polsce generalny komisarz do spraw kontrybucyjnych, marszałek polny Magnus Stenbock. Stał się on bohaterem monografii Zygmunta Łakocińskiego. Z korespondencji marszałka, jednego z bardziej zamożnych ludzi w Szwecji, z jego żoną pochodzącą ze sławnego rodu Oxenstiernów możemy dowiedzieć się, że i elity Szwecji Karola XII nie gardziły zdobycznymi sukniami i pościelą. Magnus Stenbock pisał do żony: *To co używane, możesz zatrzymać, mój Aniele, resztkę możemy sprzedać za gotówkę.* A innym razem: *Nie zapomniałem też o pościeli i postaram się przesłać 4 wygodne łóżka (tj. pościel) na dwie osoby, oraz 4 ditto prostsze, lecz jednak pańskie. Zwyczajną pościel dla służby możesz mój Aniele, przecież dostać w Szwecji.* Z Sokala marszałek zabrał 23 skrzynie pełne sreber i paramentów kościelnych, zwiezionych tam między innymi z Litwy dla zabezpieczenia ich w sokalskim sanktuarium przed grabieżą. Posłał je do domu i rozdał kościołom. Donacje *cenego zrabowanego*



17. Przybory myśliwskie Zygmunta III Wazy, wywiezione z Warszawy w 1655 r., obecnie w Sztokholmie

sprzętu liturgicznego trafiły do świątyń w Uppsali, Linköping, Västerås, Strängnå oraz kościoła Riddarholm w Sztokholmie. *W wypadku Stenbocka wojna miała opłacić wszystko* – pisał Łakociński – *począwszy od zakupu posiadłości wiejskiej i miejskiej, przez kompletne umeblowanie i wyposażenie w sprzęt domowy, a nawet dostarczyć kuchni ciekawych przepisów kulinarnych, jak choćby sposobu kiszzenia ogórków.* Dlatego szczególną wartość przedstawiały broń polska, ubiory, rzędy końskie, i wszelkie cenne tkaniny. Po latach ciągłych walk o panowanie nad Bałtykiem Szwedzi (...) – jak zauważa Łakociński – *wysunęli się na czoło nie tylko organizacji wojskowej i podbojów, ale też w zachłanności na cudze dobra, i to w zgodnej świadomości ogółu narodów europejskich, które nawiedzone zostały inwazją armii szwedzkich.*



16. Furmańskie siodło z zaprzęgu Zygmunta III Wazy, wywiezione z Warszawy w 1655 r., obecnie w Sztokholmie

SKUTKI GRABIEŻY

Po wojnach szwedzkich Rzeczpospolita stała się niemal pustynią kulturalną. Utraciła zasoby 67 bibliotek i 17 archiwów. Pozbawiona została wielu dzieł sztuki. To czego Szwedzi nie mogli zabrać, wysadzili w powietrze lub podpálili. W ruinę popadły zamki i pałace, kościoły i klasztory, miasta i wsie. Z ruin tych nieprędko miały się podźwignąć. Po niektórych tętniących niegdyś życiem miejscach pozostał ledwie ślad. Z powodu najazdów szwedzkich tylko niewielka liczba zabytków architektury przedbarokowej zachowała się do naszych czasów. *Rabunek i niszczenie bibliotek przez wojska szwedzkie* – pisał Aleksander Birkenmajer, słynny historyk kultury i nauki, bibliotekoznawca – *były jednym z tych czynników, które spowodowały upadek kultury w Niemczech i Czechach po wojnie trzydziestoletniej, a w Polsce po epoce Jana Kazimierza.*

ILUSTRACJE

Fot. 1-6 z: Łakociński: *Polonica Svecana artistica*, Wrocław, 1979
Fot. 7-17 z: Katalog: *Orzeł i trzy korony*, Warszawa, 2002

BIBLIOGRAFIA

- Jasienica P.: *Polska anarchia*. Warszawa, 1988
Kopczyński M.: *Cena mocarstwowości – Szwecja XVI–XVII wieku* [W:] „Orzeł i trzy korony. Sąsiedztwo polsko-szwedzkie nad Bałtykiem w epoce nowożytnej (XVI–XVIII w.)”, Warszawa 2002 s. 25–36
Łakociński Z.: *Magnus Stenbock w Polsce. Przyczynek do historii szwedzkich zdobyczy w czasie wojny północnej*. Wrocław, 1967
Łakociński Z.: *Polonica svecana artistica*. Wrocław, 1979
Łakociński Z.: *Polonica svecana artistica*. [W:] „Rocznik Historii Sztuki” T. 3: 1962 s. 219–261
Matelski D.: *Straty polskich dóbr kultury w wojnach z sąsiadami w XVII i XVIII w.* [W:] „Muzealnictwo”, 2002 s. 7–27
Nagielski M.: *Militarne kontakty polsko-szwedzkie w XVI–XVIII wieku* [W:] Orzeł i trzy korony. Sąsiedztwo polsko-szwedzkie nad Bałtykiem w epoce nowożytnej (XVI–XVIII w.) Warszawa, 2002, s. 37–49
Nahlík S.: *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*, Wrocław, 1958
Plichowski Cz.: *Straty bibliotek i archiwów polskich podczas szwedzkiego „Potopu” 1655–1660*. [W:] Polska w okresie drugiej wojny północnej, 1655–1660. T. 2, Warszawa, 1957, s. 451–479
Pruszyński J.: *Dziedzictwo kultury Polski. Jego straty i ochrona prawna*. Kraków, 2001
Rożek M.: *Straty kulturalne Krakowa w okresie pierwszego napadu szwedzkiego (1655–1657)*. „Biuletyn Historii Sztuki”, z. 2, 1972, s. 141–157
Tomkiewicz Wł.: *Zniszczenia wojenne w dziedzinie kultury*. [W:] Polska w okresie drugiej wojny północnej, 1655–1660. T. 2 Warszawa, 1957, s. 435–449
Tomkiewicz Wł.: *Z dziejów polskiego mecenatu artystycznego w wieku XVII*. Wrocław, 1957